Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 215 Kraków, czwartek 9 września 1920 Rocznik XXIX.

60 M miesięcznie z odsyłką

Zagranicą miesięcznie 80·— Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 3 M

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.

Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń Za miejsce wiersza nonparelem 2·50 Mk, w nadesłanem 7 Mk. Głosy publiczne po 10 Mk za wiersz.

Historye rokoszańskie

Rok 1537

„Kiedy z powodu najazdu grożącego od wojewody mołdawskiego Petryły powołał król Zygmunt Stary pospolite ruszenie pod Lwów, szlachta wzburzona tem, że powołano ją w czasie żniw, zamiast iść na nieprzyjaciela, zatoczyła pod przewodem marszałka Piotra Kmity, Marcina i Piotra Zborowskich koło obozowe pod cerkwią św. Jura, później pod zboiskami, występując gwałtownie przeciw królowi... Ów rokosz, „wojną kokoszą“ nazwany, zły przyszłym pokoleniom dał przykład...

Rok 1606

„Sarkano na przymierze z Austryą, uwieńczone małżeństwem króla Zygmunta III z arcyksiężniczką Anną. Niepopularną też była tocząca się od r. 1601 wojna ze Szwedami, gdyż szlachta nie rozumiała, jak doniosłą dla Polski miałoby wartość posiadanie wybrzeża Bałtyku... Narzucili się szlachcie na przywódców wichrzyciele miernych zdolności, a nienasyconych ambicyj, jak wojewoda krakowski Mikolaj Zebrzydowski, Janusz Radziwiłł, oraz osławiony warchoł Stanisław Stadnicki, Dyabłem zwany. Za ich sprawą wszczęła się w kraju namiętna agitacya, a wreszcie obwołano rokosz i tłumy zbrojnej szlachty zjechały się pod Sandomierzem. Tu zawiązano konfederacyę, obrano marszałkiem Janusza Radziwiłła, a Zebrzydowskiego hetmanem i spisano skargi na rządy królewskie, aby się ich usunięcia zbrojną ręką domagać. Ale i przy królu stanęło wielu szlachty i zebrało się zbrojnie pod Wiślicą, szlachetny zaś hetman Stanisław Żółkiewski wojsko w wierności dla Rzeczypospolitej utrzymał. Ruszono na rokoszan z wojskiem, otoczono i zmuszono do ugody, w której sprawę przyszłemu sejmowi do rozstrzygnięcia pozostawiono. Aliści niebawem zebrał się nowy zjazd rokoszan, który wypowiedział królowi formalnie posłuszeństwo. Przyszło więc do nowej, zbrojnej rozprawy pod Guzowem w r. 1607, w której rokoszanie zupełną ponieśli klęskę...

Rok 1920

„Kiedy nieprzyjaciel najechał granice Polski i wojska Rzeczypospolitej rozgromiwszy, pod Warszawę następował, rozesłał naczelnik państwa wici, pospolite ruszenie ochotników rozpisując. Wtedy Wielkopolska, podburzona przez wichrzycieli, godłem ND się pieczętujących, oświadczyła, że Warszawie na odsiecz nie pójdzie, w obronie ojczyzny przed obcym najazdem krwi swojej przelewać nie będzie, wojsko zaś własne utworzy dla domowej jeno potrzeby. Przez ową domową potrzebę rozumieli Wielkopolanie wojnę domową, którą wzniecić chcieli, aby naczelnika państwa obalić i na godność tę wynieść przywódcę wichrzycieli, niejakiego Romana Dmowskiego. Ten, gdy mu choroba nieuleczalna siły umysłowe odjęła, ambicyę wszelako i zaciekłość w nim wzmagając, na zwycięstwie moskiewskiem i klęsce Rzplitej wyniesienie się własne zakładał. Jakoż z zagrożonej przez nieprzyjaciela Warszawy do Poznania się przeniósł, tu sobie kwaterę obrał i z jego to poduszczenia działo się całe poczynanie obałamuconych Wielkopolan. Gdy wbrew jego nadziei Moskwicin od Warszawy odparty i ku rubieżom Polski odpędzony został, Dmowski w Poznaniu konfederacyę tajną zawiązawszy, wojnę domową sposobił. Aliści regimentarz poznański, generał Raszewski, jedyny Wielkopolanin rodem między wodzami polskimi, wierności Rzeczypospolitej dochował i tworzącego się pod jego dowództwem wojska wielkopolskiego do rokoszu wciągnąć nie pozwolił. Tak tedy spełzły na niczem rokoszańskie zamysły warchołów, którzy atoli wichrzeń i spisków nie zaprzestali.

Przed rokowaniami w Rydze

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 7 września.

We czwartek odbędzie się posiedzenie Rady ministrów, a następnie Rady obrony państwa. Na posiedzeniach tych powzięte zostaną **ostateczne uchwały w sprawie pokoju i wyjazdu delegacyi.**

(PAT) **Wiedeń,** 7 września

Biuro kor. donosi z Moskwy: Rosyjsko-ukraińska delegacya pokojowa do Rygi będzie się składała z Joffego jako przewodniczącego i ukraińskiego komisarza ludowego Manuilskiego, rosyjskiego komisarza finansowego Obuleńskiego, rosyjskiego posła z Gruzyi Kirowa jako członków. Odjazd delegacyi nastąpi natychmiast **po przesłaniu gwarancyi rządu łotewskiego.** Dotychczas rząd łotewski zagwarantował wyłącznie nietykalność członków delegacyi, a nie personalu pomocniczego.

(PAT) **Londyn,** 7 września

Komitet wykonawczy angielskiej rady robotniczej postanowił, by Adamsohn i Pucell **wzięli udział w konferencyi w Rydze,** aby reprezentować **interesy robotników angielskich.**

Polskie ultimatum do Litwy — odrzucone

Berlin, 7 września.

Ajencya „Ostdienst“ donosi, że rząd polski wystosował do **rządu litewskiego terminowe ultimatum** z żądaniem natychmiastowego wycofania wojsk litewskich z obszarów przyznanych Polsce przez Radę najwyższą. Na wypadek odrzucenia tego żądania rząd polski będzie się uważał za będący **w stanie wojennym z Litwą.** Dalej rząd polski oświadczył gotowość rozwiązania wszystkich spornych kwestyi w drodze układów.

Berlin, 7 września.

Z Kowna donoszą, że rząd litewski **odrzucił** ultimatum polskie o opróżnienie terytoryów w byłych guberniach Suwałki i Grodno. **Jako** powód odmowy podaje rząd litewski, że opróżnienie tych obszarów równałoby się naruszeniu neutralności Litwy.

Konflikt polsko-litewski ma znaczenie światowe

(PAT. Radio). **Horsea,** 7 września.

W sprawie zatargu polsko-litewskiego, który przeszedł już sporem o granice, a nabiera **znaczenia światowego,** słychać, że różne rządy dokładają wszelkich starań, aby konflikt **złagodzić,** oraz, że **jest nadzieja pokojowego załatwienia tego zatargu.**

Endecy rozbijają koalicyę stronnictw sejmowych

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 7 września.

Dzisiejsze posiedzenie komisyi spraw zagranicznych, na którem miał nastąpić wybór przewodniczącego, miało taki przebieg, że prawdopodobnie **odbije się bardzo poważnie na życiu politycznem.** Posiedzenie to było charakterystycznym incydentem dla taktyki endeckiej.

Posiedzeniu przewodniczył marszałek p. Trąmpczyński, który przyciszonym głosem oświadczył, że w myśl **regulaminu przewodnictwo komisyi** należy się związkowi ludowo-narodowemu, a zastępstwo zjednoczeniu narodowo-ludowemu i odrazu zaprosił p. Stanisława Grabskiego do objęcia przewodnictwa.

P. Grabski bez ceremonii zajął fotel prezydyalny, co wywołało **piorunujące wrażenie.** Zaskoczeni tą decyzyą posłowie zaprotestowali głośnymi okrzykami. Sytuacya stała się taką, że p. **Grabski prędko zeszedł ze stolca prezydyalnego.** Przewodnictwo znowu objął marszałek i zarządził przerwę dla umożliwienia posłom naradzenia się.

Po przerwie rozpoczęła się dyskusya nad kwestyą formalną, czy wybór przewodniczącego jest obecnie wogóle wskazany.

Poseł **Kiernik** (piastowiec) postawił wniosek, aby wybór odroczyć aż do zebrania się Sejmu, a w międzyczasie posiedzenia komisyi będzie zwoływał marszałek, przewodniczyć zaś będzie najstarszy wiekiem poseł.

Wniosek ten **upadł** 16 głosami przeciw 15. Przeważający za odrzuceniem jeden głos oddał poseł **Dembiński** (wiceminister oświaty), członek **klubu pracy konstytucyjnej,** który — jak wiadomo — należy do koalicyi sejmowej.

Po tem głosowaniu zarządzono ponowną przerwę, w czasie której stronnictwa centrowo-lewi-

cowe odbyły naradę. Po podjęciu posiedzenia poseł **Kiernik** zgłosił następujący wniosek:

„Komisya spraw zagranicznych odnosi się do konwentu seniorów, celem ostatecznego zadecydowania, czy ukonstytuowanie się komisyi ma nastąpić w drodze wyboru, czy w drodze klucza partyjnego“.

Przeciw temu wnioskowi przemawiał poseł **Sęyda** Maryan. W głosowaniu wniosek upadł 16 głosami przeciw 15 znowu **dzięki p. Dembińskiemu.**

Po tem głosowaniu posłowie piastowcy, PPS, NRR, Wyzwolenia i stapińszczycy **opuścili salę.** Pozostałych 16 posłów wybrało przewodniczącym Stan. Grabskiego, zastępcą Falkowskiego. Na większość tę złożyły się obydwa kluby endeckie (Zjednoczenie i Związek lud.-narodowy, chrześc. demokraci, klub mieszczański i klub pracy konstytucyjnej, którego reprezentanta p. Dembińskiego arcybiskup Teodorowicz przed posiedzeniem należycie obrobił).

Endecy komentują ten wynik jako **rozbicie się koalicyi sejmowej.**

dzie miała prawdopodobnie następstwa międzynarodowe.

Zamknięcie konferencyi bałtyckiej

Libawa. (PAT). Konferencya bałtycka odbyła wczoraj ostatnie posiedzenie pod przewodnictwem Ulmanisa. Przyjęto konwencyę odnoszącą się do nabycia praw obywatelskich, oraz uchwalono utworzyć organ Rady pomocniczej państw bałtyckich z siedzibą w Rydze. Prezes Ulmanis zamknął konferencyę przemówieniem, w którem podkreślił **polityczne znaczenie** konferencyi dla państw biorących w niej udział, które porozumiały się z sobą i zrealizowały swoje dążności do utworzenia **unii państw bałtyckich.** Zastępca Polski profesor Kamieniecki odpowiadając, dziękował za czynności, poczem wiceprezes Majerowicz wspomniał o mającej się niebawem rozpocząć **konferencyi pokojowej w Rydze.**

Komitet obrony państwa przeciw wichrzeniom endeckim

Kraków, 7 września.

Komitet obrony państwa, złożony z reprezentantów wszystkich ugrupowań politycznych, uznał **w** chwili tworzenia się jednomyślnie, że przez **czas zmagania** się naszej rzeczypospolitej z zagrażającym bytowi państwa wrogiem jest obowiązkiem patryotycznym zaniechać wszelkich **ostrych** polemik partyjnych i **wstrzymać się od ataków na naczelne władze państwowe.**

Wobec powtarzającego się **odstępowania od tych zasad** stwierdza prezydyum KOP, że mimo znakomitych sukcesów naszych bohaterskich wojsk nie minęło niebezpieczeństwo, grożące państwu, dopóki nie przyjdzie do zawarcia pokoju, że zbyt zaostrzone spory partyjne utrudniają wspólną pracę stronnictw w KOP, mającą na celu obronę najwyższego interesu państwowego, oraz, że **ataki na naczelne władze w państwie, a szczególnie na najwyższe dowództwo, osłabiają front wewnętrzny i zdolne są wpłynąć ujemnie na nastrój i bitność armii**, że przeto tego rodzaju działanie wyszłoby na szkodę ojczyzny.

Prezydyum KOP wyraża nadzieję, że całe patryotyczne społeczeństwo zgodne jest z tym poglądem i **potępi usiłowania naruszenia tego pokoju wewnętrznego**, którego utrzymanie jest koniecznem dla skupienia całej energii narodowej w obronie zagrożonych najświętszych dóbr narodu.

KOP zwraca się przeto do swych członków z gorącem wezwaniem, aby ze względu na nieskończoną jeszcze wojnę oraz na potrzebę utrzymania i nadal jednolitego frontu na zewnątrz i na wewnątrz, oddziaływali na swoje partye i ich organy prasowe w duchu umiarkowania i utrzymania zgody politycznej.

Prezydyum ściślejsze Komitetu obrony państwa w Krakowie: dr Stanisław Estreicher, Wincenty Wodzinowski, dr Tadeusz Dwernicki, Józefina Kallenbachowa, Włodzimierz Tetmajer, ks. Jan Korzonkiewicz, dr Emil Bobrowski, dr Józef Surzycki, Stanisław Rymar, Ludwik Rączkowski, Roman Woyczyński. dr Stanisław Weiner.

Procesy moskiewskie

Wiedeń. (PAT). Biuro kor. donosi z Moskwy: W procesie przeciw zarządowi stowarzyszeń konsumcyjnych zostali skazani **na śmierć** byli ministrowie rządu Kiereńskiego: Nikitin, Bernard i Morduchowicz. Karę zamieniono na więzienie. Resztę skazano na karę więzienia od 9 do 10 lat.

Zajścia w Petersburgu

Wiedeń. (PAT) Biuro kor. donosi z Moskwy: Dnia 31 sierpnia wtargnęły silnie uzbrojone bandy finlandzkie do sali posiedzeń centralnego komitetu finlandzkiej partyi komunistycznej w Petsrsburgu i zastrzeliły 7 członków tej partyi, 9 osób zostało ciężko rannych. Bandy zostały później rozbrojone i aresztowane. Śledztwo objęła nadzwyczajna komisya pod przewodnictwem Dzierżyńskiego.

TELEGRAMY

z dnia 8 września

Ciężkie walki w Galicyi wschodniej

(PAT) **Warszawa**, 7 września.

Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 7 września:

Oddziały naszej jazdy zwycięsko **powstrzymały dalsze posuwanie się wojska litewskiego** w głąb **kraju.** W ręce nasze ponownie wpadło 200 jeńców, 5 karabinów maszynowych, 8 kuchen polowych i 60 wozów z zaprzęgiem. Walki pod Hrubieszowem spowodowały **wycofanie się armii Budiennego** w kierunku na Uściług i Włodzimierz Wołyński. Operujące w tym rejonie wojska sowieckie poniosły **ciężkie straty.** Pomiędzy Kamionką Strumiłową a Buskiem oddziały nasze, przeprawiwszy się na wschodni brzeg Bugu, zajęły Jabłonówkę, rozbijając koncentrujące się tam siły nieprzyjacielskie. Wzięto stukilkudziesięciu jeńców. Kolumny bolszewickie atakujące Busk, Krasne, Śniatyn, w brawurowych kontratakach zostały **odrzucone.** Pomiędzy Chodorowem i Rohatynem trwają **ciężkie walki.** Oddziały nasze, które przejściowo zmuszone były wycofać się na linię rzeczki Świrz, przeszły do kontrakcyi. Wzdłuż Dniestru spokój.

Naczelne dowództwo wojsk polskich, sztab generalny.

O pożyczkę polską we Francyi i Holandyi

Warszawa. (PAT). „Gazeta poranna“ donosi: Minister skarbu Grabski traktuje we Francyi **o pożyczkę.** Również dyrektor polskiej krajowej kasy pożyczkowej Steczkowski czyni podobne zabiegi w Holandyi. Usiłowania te mają **szanse pomyślnego załatwienia.**

Konferencya gdańska w Paryżu

Gdańsk. (PAT) Komisarz ententy sir Reginald Tower wyjechał do Londynu, skąd wyjedzie do Paryża. Towarzyszą mu członkowie gdańskiej delegacyi na konferencyę paryską, którzy chcą sobie zapewnić poparcie Anglii przy rokowaniach paryskich.

Konferencya ambasadorów

Paryż. (PAT) Konferencya ambasadorów, zajmowała się żądaniami Niemiec odnośnie do Prus wschodnich, między innymi żądaniem, by zorganizować **specyalną straż dla bolszewików, internowanych w Niemczech.** Ułożono odpowiedź, **odmawiającą** temu żądaniu, ponieważ Niemcy rozporządzają dostatecznymi środkami, aby przeprowadzić pilnowanie internowanych. Także żądania, zawarte w nocie niemieckiej o wysłanie **neutralnej komisyi śledczej na Górny Śląsk**, zostało przez konferencyę **odrzucone.** W końcu nie zgodziła się konferencya na stanowisko gabinetu berlińskiego w sprawie amerykańskiego rozjemcy Hynesa, przeznaczonego do rozdziału tonażu rzecznego.

Przeciw rozbrojeniu bojówek niemieckich

Warszawa. (PAT). Wydział prasowy ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje: Z powodu **gwałtów bojówek niemieckich** na ludności polskiej w powiatach malborskim, miborskim i ostrudzkim ministerstwo spraw zagranicznych poleciło dnia 28 sierpnia poselstwu w Berlinie **energiczną interwencyę u rządu niemieckiego.** We wszystkich wypadkach nadużyć na obszarze swej działalności konsulat zgłosił protest u władz niemieckich, czyniąc kroki celem zabezpieczenia życia i mienia ludności polskiej. Konsulat polski w Kłajpedzie przyłączył się do tej akcyi. Wynikiem tej akcyi jest wypuszczenie wszystkich aresztowanych Polaków, a władze niemieckie przyobiecały przeciwdziałać rozwydrzeniu bojówek niemieckich. Biuro Wolffa komunikuje, że rząd niemiecki potępia otwarcie wybryki przeciw Polakom, wydając zarządzenia celem utrzymania spokoju i porządku na wymienionych obszarach. Rząd polski zastrzegł sobie dalsze kroki w tej sprawie.

Zniszczenie amunicyi dla Polski

Nauen. (PAT. Radio). Pomimo umowy między rządem a kolejarzami robotnicy zniszczyli w poniedziałek w Erfurcie transport amunicyi i materyału wojennego, a to przez spowodowanie eksplozyi. Przesyłka znajdowała się w pociągu koalicyjnym. Cała prasa niemiecka występuje przeciw niedyscyplinowanemu zachowaniu się robotników. „Vorwärts“ sądzi, że wskutek takiego samowolnego postępowania może powstać **konflikt z koalicyą** i Niemcy mogą być **popchnięte do wojny po stronie Rosyi.**

Berlin. (PAT). Minister komunikacyi Gröner wydalił bez wypowiedzenia wszystkich kolejarzy, którzy zniszczyli pociąg „Polonia“ i czyni ich odpowiedzialnymi za straty. Sprawa ta bę-

Groźba strejku górników w Anglii

Poldhu. (PAT. Radio). 950 delegatów reprezentujących $6^{1}/_{2}$ **miliona robotników**, brało udział w otwarciu kongresu związków robotniczych. Jakkolwiek nie poczyniono postępów w sprawie otwarcia układów co do przesilenia węglowego, wczoraj przedłożył prezydent urzędu pracy sądu przemysłowego nową propozycyę, doradzając obustronną konferencyę celem zbliżenia się. Rząd stara się wszelkimi sposobami o zaniechanie strejków w różnych obszarach. Premier, który wraca do Londynu we wtorek, spotka się z górnikami, o ile rokowania na nowo będą otwarte.

Londyn. (PAT). W Portsmouth otwarto kongres tradeunionistów. Deputowany Thomas uzasadnił wniosek utworzenia rady akcyi, której celem jest **uznanie pełnej niezawisłości Polski** i utrzymania stosunków pokojowych z Rosyą.

Ruch rewolucyjny we Włoszech

Berlin. (PAT). Biuro Wolffa donosi z Paryża wedle „Tempsa“, że marynarze w Genui opanowali wszystkie okręty handlowe, znajdujące się w porcie i grożą, że będą ostrzeliwali okręty wojenne, które chciałyby wtargnąć do portu.

Wiedeń. (PAT). „Tel. Komp.“ donosi z Medyolanu: W Genui został proklamowany **strejk generalny.** Właściciele zakładów metalowych oświadczyli, że własność prywatna we Włoszech jeszcze nie została zniesiona i że wszystkie czyny, podjęte przez robotników, są naruszeniem ustawy, które rząd powinien ukarać. Rząd pragnie jednak uniknąć wszystkich krwawych konfliktów i zachowuje się dlatego dotychczas **biernie.**

Głodówka burmistrza z Cork

Londyn. (PAT). Burmistrz miasta Cork przebył wczoraj 25 dzień głodówki. Sekretarz stanu dla spraw zagranicznych Colby doniósł bratu burmistrza, że Stany Zjednoczone mogą interweniować tylko w sprawach swoich poddanych.

Londyn. (PAT). Odnośnie do strejku głodowego burmistrza miasta Cork donoszą, że burmistrz został zasądzony za bunt i zdradę stanu na dwa lata więzienia, bez robót przymusowych. Obecnie za usiłowanie samobójstwa przez głodówkę uwolnienie jest niemożliwe, gdyż byłby to precedens na przyszłość, który przysporzyłby rządowi kłopotów.

—ooo—

W Aix les Bains

Przypomnijmy sobie, ile konferencyi odbyło się już w ciągu bieżącego roku, a mimo najlepszych chęci nie możemy zaręczyć, czy wszystkie pamiętamy. A więc: w Paryżu, w Hythe, w Boulogne (dwie), w San Remo, w Spa, w Lucernie itd. Na 12 września zapowiedzianą jest znowu konferencya w Aix les Bains przy pewnym współudziale Milleranda i Giolittiego, a możliwym Lloyda George'a. Już wczoraj doniosły telegramy, że przybyło tam już kilku dyplomatów, między innymi p. Paderewski, były prezydent ministrów rzeczypospolitej polskiej, jak podaje PAT. Sens tych konferencyi jest zawsze jednaki: mają one podeprzeć walący się budynek pokoju wersalskiego. Wszystkie konferencye, dotychczas odbyte i jakie jeszcze się odbędą, obracają się około tej jednej kwestyi, której pojedyncze oddziały obrabiają: raz kwestyę wydania winnych, drugi raz kwestyę odszkodowania, trzeci raz kwestyę dostawy węgla itd.

Kto z obowiązku czy z zamiłowania (dziwne to zamiłowanie!) śledzi wypadki polityczne w ostatniem półroczu, musiał zauważyć, że traktat wersalski — inne traktaty, zawarte z małemi państwami, odgrywają drugorzędną rolę — stał się osią, około której obraca się polityka głównych państw europejskich, a zarazem osią, która — źle nasmarowana — skrzypi i sypie iskrami. Wszystkie różnice, jakie dotąd zachodziły między Francyą i Anglią, między Europy Włochami i Francyą, między Ameryką a Europą, wynikły na tle tego traktatu, na podkładzie wykonania jego postanowień. Traktat wersalski nałożył na Niemcy ogromne ciężary i zapowiada jeszcze większe w przyszłości, a właśnie o wykonanie tych postanowień rozbija się jedność tych, którzy ten traktat układali.

Dwie grupy powstały wśród trzech głównych mocarstw zwycięskich: z jednej strony Francya domaga się najściślejszego wykonania traktatu, z drugiej strony Anglia i Włochy dążą jawnie do rewizyi pewnych jego postanowień, a przynajmniej do złagodzenia ich w praktyce. A oba stanowiska mają swe uzasadnienie w wewnętrznych stosunkach obu grup: Francya musi dbać o otrzymanie odszkodowania i węgla, gdyż na tej nadziei opiera się jej możliwość odbudowy; Anglia zaś i Włochy muszą oszczędzać siłę produkcyjną Niemiec, gdyż od niej zależy ich własna produkcya i ich handel.

Z tej różnicy interesów ekonomicznych wynika różnica w zapatrywaniach politycznych, które tworzą coraz nowe rysy w entencie, dla załatania których zwołuje się coraz nowe konferencye. Na takiej konferencyi rzadko zapadają uchwały w tym sensie, żeby kontrahenci do czegoś konkretnego się zobowiązali; dotychczas jedynie konferencya w Spa wydała pozytywny rezultat przez nałożenie na Niemcy ściśle określonego kontyngentu węglowego. Rozumie się, że narody nie dowiadują się wszystkiego, co na takiej konferencyi dochodzi do skutku; mimo wszystko dyplomacya nie jest jeszcze w tym stopniu jawną, aby z obrad podawała więcej ponad niewiele mówiący komunikat.

Zbliża się zatem termin nowej konferencyi w Aix les Bains, która o tyle zasługuje na uwagę, że i Polska w osobie p. Paderewskiego weźmie w niej udział. Co będzie przedmiotem tej konferencyi, „można się, w ogólnych przynajmniej zarysach, domyśleć: będzie omawianem stanowisko wobec Rosyi, przyczem w razie nieprzybycia Lloyda George'a będzie Giolitti reprezentował myśli, w Lucernie powzięte.

Z komunikatu, wydanego po konferencyi w Lucernie, dowiedzieliśmy się, że obydwa państwa (Anglia i Włochy) są zgodne w zapatrywaniach na stanowisko, jakie zająć należy wobec rządu sowieckiego. A jakie to jest stanowisko? Otóż fakta wskazują, że są dwa stanowiska: polityczne-opozycyjne wobec rządu moskiewskiego, handlowe-przychylne wobec tegoż rządu. Lloyd George i Giolitti zapewniają, że uznanie rządu sowieckiego zależy od spełnienia przezeń takich i owakich warunków, między innymi zawarcie sprawiedliwego pokoju z Polską — to jest polityka, maskowana opozycyą; z drugiej strony wiadomo, że w Anglii siedzą delegaci sowieccy (nieurzędownie), a w Rzymie poseł sowiecki (urzędownie) i wiadomo też, że między Anglią a Rosyą i między Włochami a Rosyą stosunki handlowe są bardzo ożywione — to jest handel, niemaskowany, jawnie uprawiany, mimo — tak akcentowanego — antagonizmu politycznego i mimo, że sowietom nie spieszy się z wypełnieniem przedłożonych im warunków.

Taki stan rzeczy jest obecnie. Co konferencya w Aix les Bains może tu zmienić? Dla nas, coprawda, zatargi wśród ententy oraz ententy z Niemcami są drugorzędnego znaczenia; dla nas ważniejszą jest sprawa jakie stanowisko ostatecznie wyłoni się z zatargu o Rosyę: czy zwycięży zapatrywanie Lloyda George'a czy Milleranda? Dotąd bowiem Millerand zwyciężył, ale tylko na papierze różnych gazet. On uznał Wrangla, a Ameryka uznała jego uznanie — rezultat z tego dotąd? Żaden, bo Anglia nie uznaje.

lf.

Zdradzieccy intryganci w roli niezłomnych rycerzy

Intryganctwu endeckiemu usiłuje „Gazeta Warszawska" nadać zabarwienie niezłomności obywatelskiej, która odważnie walcząc z Piłsudskim, chroni klejnot konstytucyi przed jego „absolutem dominium". Wskroś polska dusza endecka nie może się bowiem pogodzić z wyłonioną z ducha rosyjskiego — tołstojowską doktryną niesprzeciwiania się złemu...

O owem „absolutyźmie" już pisaliśmy — przyjrzyjmy się więc raczej, jak dalece pasuje do intrygi endeckiej ta maskarada, to przebieranie się w rycerską zbroję w obronie nietykalności konstytucyi.

Czem byli ci ludzie, w przededniu cudu zmartwychwstania Polski? Byli najpokorniejszymi rabami caryzmu...

Gdy z Jasnej Polany padały tołstojowskie słowa rezygnacyi: o niesprzeciwianiu się ziemu — to z ich naukowego organu ich czynny działacz — nie żaden filozof półasceta: Balicki — jako endeckie doniosłe odkr[illegible] [illegible]tyczne podawał, że absurdem jest wszelka opozycya, bo ona do niczego nie prowadzi, bo nawet opozycya potężnej socyalnej demokracyi w Niemczech była pozbawiona wszelkiego znaczenia, była głosem wołającego na puszczy w państwie wilhelmowem.

Takie brednie, taką sofistykę snuł jeden z proroków endecyi byle w Polsce, byle wokół siebie **wyhodować pokorę wobec moskiewskiego najeźdźcy**, byle osiągnąć to, żeby **„kąt odchylenia"** — jak się wyraził — pomiędzy dążeniami polskiemi, a rosyjskimi „przykazami" jak najbardziej zmalał!

Waselinami Waselinowiczami przezywali Rosyanie w Dumie wzgardliwie — matadorów endeckich za niezaszczytne metody ich polityki.

Więcej przypominać z owych czasów nie warto.

A może fakt zmartwychwstania Polski sprawił z cudów największy cud: wyzucie się przez endecyę wszelkich śladów niewoli, ugody, skrzepienie jej stosu pacierzowego tam, gdzie rzeczywista odwaga cywilna pociągać może za sobą ciężkie skutki.

W „Robotniku" warszawskim była niedawno korespondencya z Łomży — po uwolnieniu jej z bolszewickiej opresyi. Autor korespondencyi wymieniał z **nazwiska i stanowiska działaczów endeckich**, którzy z kompromitującą wprost pokorą zachowali się wobec najeźdźców rosyjskich, przypominali sobie dawną lojalność z czasów caratu tak dalece, że lękali się wymienić nazwę szkoły — im. Tadeusza Kościuszki.

Tak wyglądał srogi „antybolszewizm" endecki.

Wiemy, jak wyglądał srogi „antygermanizm" adherentów „Gazety warszawskiej", którzy nie umknęli do Rosyi, za czasów Beselera: wiemy, iż na gwałty pruskich zbirów policyjnych odpowiadała w Warszawie zamachami PPS, wiemy, iż okupantów rozbrajał, czy przepędzał peowiak, a endek tylko dogadywał, krytykował, bo już wtedy... odzyskał był mowę.

A spiski? Zdolność do nich odnalazł w sobie wówczas, gdy już były władze polskie, gdy już był polski naczelnik państwa.

I tu przechodzimy do najnikczemniejszej może karty z dziejów endeckiego intryganctwa. — Na Piłsudskiego, jako indywidualność mocno im przeszkadzającą, przygniatającą ich swojemi zasługami, od początku zagięli parol.

Mimo to ci rycerze bez lęku i skazy **na otwartej arenie unikali zdecydowanego wystąpienia.** Dwa razy była ku temu okazya: w sejmie przy wyborze naczelnika państwa — **jednogłośnie** przeszedł Piłsudski; **powtórzyło się to**, gdy naczelnik państwa wobec groźnego naporu bolszewickiego postawił otwarcie kwestyę zaufania doń.

Natomiast **ani na chwilę nie ustawała podziemna krecia robota endeków** — wewnątrz kraju usiłująca wprowadzać rozdźwięki nawet do armii w dobie, gdy armia winna była stopić się w jedno, ufne w swe dowództwo ramię stalowe — nazewnątrz jeszcze bardziej zbrodniczą gdyż zalewająca zagranicę stekiem insynuacyj na naczelniku państwa, na rząd polski, zmyślająca wszystko, co w oczach ościennych rządów mogłoby im zaszkodzić, choć w konkluzyi **ta kampania szkodziła Polsce — tworzyła jeden z ośrodków potwarczego dokoła niej zgiełku.**

Oddzielną „chlubną" kartę endeckiego bezwstydu stworzyła przeciwpożyczkowa agitacya w Ameryce po upadku Paderewskiego.

I nieraz się zdarza, że w głosie zagranicznym trudno rozeznać, co jest oryginalnym wobec polskiego rządu czy naczelnika lub polskich aspiracyi aktem niechęci obcej, co jest echem podszeptów endeckich, a co prowokacyą współzawodników państwa polskiego.

Taką tajemniczą cechę miała np. depesza z Londynu w jednem z pism niemieckich, notująca oburzenie prasy londyńskiej na Piłsudskiego za jego dążenie do szerszych granic, niż na zachodzie sobie życzą; przeciwstawienie mu gen. Halelra, jako ostrzegacza przed takimi zamiarami, tem dziwniejszemi, że wypowiedział się przeciw nim właściwy zbawca Polski gen. Weygand.

Daje to miarę zuchwałej w swym bezwstydzie roboty endeckiej jeżeli **rozpoznać nie można, czy ta depesza jest istotnie jakimś poglądem angielskim** czy jest kukułczem jajem rosyjskiego pochodzenia, podsuniętem prasie angielskiej, czy jest endeckim manewrem, aby szkodzić w Londynie naczelnikowi państwa, czy jest jeśli nie zmyśleniem niemieckiem, to wyciągnięciem z prasy londyńskiej takiego ekstraktu, któryby miał jak najbardziej „peszyć" Belweder.

Jednak bez względu na to czyje jest tej depeszy ojcostwo, trzeba przyznać, że jej „ornamenta" pochodzą z pracowni endeckiej (charakterystyczna gra nazwiskami).

Dziś endecya przypuszcza szczególnie zajadły atak na naczelnika państwa.

Zarazem uderza z furyą na wicepremiera.

Pominąć endeków nie mamy na widoku specyalnego odparowywania tych sztyletowych ataków.

Tak olbrzymią jest krzywda, którą graniczące ze zdradą warcholstwo endeckie wyrządza Polsce, że blednie wobec tego wszystko, co tchnie fałszem i oszczerstwem, dotykającem osoby, będące przedmiotem endeckiego szturmu.

UWAGI

Czyżby nowy liść wawrzynów endeckich?

Warszawski „Kuryer Poranny" pisze we wstępnym artykule o endecyi i robocie poznańskiej:

„Jak stwierdza w londyńskim „Times'ie" militarny fachowy krytyk przebiegu bitwy pod Warszawą, tej bitwy, którą porównywa nietylko z Marną, ale nawet z Waterloo — wróg na tę **wojnę domową liczył tak bardzo, że na niej oparł swoje plany.** Okazuje się mianowicie, że prawe jego skrzydło zapuściło się aż pod Toruń i Grudziądz li tylko wskutek pewności, że separatyzm poznański zużyje tę chwilę na zaczęcie wojny domowej".

Nie mieliśmy w ręku odnośnego numeru „Timesa" — nie wiemy, jak sformułował ów korespondent wojskowy twierdzenie, na które się powołuje „Kuryer Poranny". — Jeżeli bolszewicy istotnie liczyli na jakiś rokosz endecki — to ta rachuba, szczęściem, się nie ziściła. Endecy w planach swoich mogli w b. zaborze pruskim oprzeć się tylko na swojem stronnictwie. Ostro wystąpiła przeciwko nim — nie mówiąc rzecz jasna o socyalistach — silna na tym terenie narodowa partya robotnicza. Ale nadewszystko wszelkie ich rachuby — jakiekolwiek one były — przekreśliło zwycięstwo oręża polskiego,

Państwo Wielkopoznańskie

Bezwątpienia szczepy czysto lechickie wchodzące w skład Polski przedrozbiorowej posiadały odrębne cechy szczepowe drugorzędnego znaczenia, jak różnice narzecza, stroju, zwyczajów itd., lecz były jednolite co do kultury, rozwijającej się wskutek obejmującego je jednego systemu rządowego. Dziś po 125 latach niewoli i obcego a trojakiego jarzma rządowego, kiedy kultura europejska największe zrobiła postępy, na obliczu ziem polskich okazał się trójkolorowy napływ. Wiemy, że kultura trzech mocarstw rozbiorowych była między sobą zasadniczo różną, i położenie społeczne polskości różnego z jej strony doznawała oddziaływania. Stąd też łatwo można na ogół scharakteryzować społeczeństwo każdego byłego zaboru.

Wiadomo, że królewiacy odznaczają się przedsiębiorczością przemysłową i handlową oraz sprytem a nawet przebiegłością, a obok zewnętrznego poloru używają ładnego języka natomiast brak im kultury wewnętrznej, opartej na gruntownem wykształceniu i brak poczucia godności obywatelskiej. Małopolanie odznaczają się wysoką kulturą duchową mającą najwięcej cech polskości, poczuciem obywatelskiej godności, brak im natomiast wyszkolenia handlowo-przemysłowego, lecz nie brak rozwiniętego zmysłu gospodarczego.

Najciekawszy obraz przedstawiają wielkopolanie. Bawiąc tam przez parę miesięcy letnich, miałem sposobność zaobserwować charakterystyczne a tak przedmiotowe ich znamiona. Rzeczywiście najbardziej przedstawiają się odrębnie, lecz nie tą dodatnią rzetelną odrębnością. Kultura ich formalna, oparta na niezbyt głębokiem wykształceniu, polegajca na przejęciu od niemców kultury materyalnej a więc kultury rolnej, handlowej i przemysłu rolnego; w zakresie zaś kultury duchowej przedstawiają obarz prostactwa połączonego z zarozumiałą głupotą. brak im poczucia obywatelskiej godności, natomiast cechuje ich bezkrytyczna służalczość wytworzona systemem pruskiego porządku. Zmora tego potwora pruskiego w żelaznym pancerzu wewnątrz pełengo jadowitych żmij, bezwładnego ogromem swej ciężkości, zda się upnosić ciągle w powietrzu.

W pierwszym rzędzie zasługuje na uwagę języ kpolski sprostaczały i skażony licznemi germanizmami, powszechne są: „jak stare jest to dziecko? narznąć mu (nabić go) — hakać, śpilować" etc.. Z drugiej zaś strony jakby celowo przez niższe instynkta gminne zohydzony tak, że soczystości wyrażeń mogliby mu pozazdrościć moskale i tak: „popierdoliliśmy sobie z panem przez całą drogę" (pogadaliśmy) — „pierduła" gadanie, rozmowa, gaduła — „komora mnie ujebała" (komar mnie ujadł) „pyrki" = ziemniaki, „kubaba" = papryka, „młodzie = drożdże, „nablok" = fasola, „błon" = bób," — to są powszechnie używane zwroty i wyrazy tak w mieście, jak na wsi.

Mieszczaństwo zajmuje się przeważnie handle mi przemysłem rękodzielniczym, to też z przyjemnością widzi się okazałe sklepy z polskiemi nazwiskami Sawickich, Derezińskich, Przybyszewskich i innych; każde miasto, nawet kilkotysięczne, posiada gazowe lub elektryczne oświetlenie, wodociągi i bruki. Włościaństwo zgrupowane w małe woski wśród sadów na tle równego i monotonego krajobrazu z jeziorami i bagnami, używa do obróbki pól wszelkich maszyn rolniczych, gdyż przeważnie znajdują się tam większe gospodarstwa chłopskie i dominia.

Szlachta polska zbankrutowana wyemigrowała. Duchowieństwo polskie opierając się na swojej autonomii kościelnej, podtrzymywało ducha narodowego, choć nie rozwijało jego kultury; najwymowniejszym tego dowodem zeszpecenie przepięknej ogtyckiej katedry gnieźnieńskiej bezdusznym barokkiem i renowacyami w wieku XIX. O kulturze kleru świadczy także fakt, który miał miejsce w Ligocie; a mianowicie ks. Kąkolowski miał czelność podczas kazania zwrócić się do parafian wprost z karczemnemi wyzwiskami: „bandyci, śmierdziuchy, zbóje". A skoro tem uwłaczającem sobie postępowaniem wśród audytoryum wywołał śmiech, zeszedł z ambony i przystąpiwszy do pierwszego lepszego z brzegu Bogu ducha winnego żołnierza, uderył go w twarz, a ponieważ natrafił na pokorną owieczkę, z podziękowaniem pocałował go w rękę.

Ośrodek nerwu żywotnego Poznańskiego przy właszczyli sobie endeccy polityce wraz z obecną biurokracyą, dążąc do zbrodniczej separacyi. Zasady nie programu lecz przewrotnego postępowania endecyi znane są powszechnie. To też i tam opierając swój program na prywacie i intrygach, starają się utrwalić swoją chwilową pomyślną pozycyę polityczną jak najintenzywniejszem wybudowaniem muru chińskiego od reszty Polski. Nie cofając się przed żadnemi w tym celu środkami: Boją się przedewszystkiem napływu żywiołu królewieckiego i małopolskiego. Ku temu województwo poznańskie wydało wielorakie zarządzenia: obywatele polscy kupując na polskiej ziemi po niemcach majątki muszą uzyskać pozwolenie przywłaszczenia. Przyczem szuka się u nich zarazy filosemizmu, socyalizmu a nawet wszy, by tylko utrudnić osiedlenie. Biurokracya, często byli hakatyści i renegaci, pomaga w tem, rozumie się, wyśmienicie. W listopadzie 1919 r. wydał wojewoda poznański okólnik, w którym powiada, że wszystkich kongresowiaków należy poddać rewizyi, czy nie zachodzą wypadki zawszenia, szczególnie ludność żydowską (która tam wogóle się nie pokazuje). Komisarze obwodowi np. komisarz w Gnieźnie, Kazalski, nie rozumiejąc, że należy to rozporządzenie stosować oględnie w iście prusacki sposób stosuje je do wszystkich nawet i małopolan.

Szczególnej opieki doznają prusacy nie ci mali, lecz wielcy; małych każe się za rozmyślne niszczenie sera w swojej mleczarni, lecz wielkich n. p. barona Springera z Działoszyc właściciela 6 folwarków za karygodne nieuprawianie i zostawianie całych kompleksów pola odłogiem, zupełnie się nie każe i nie zarządza się administracyi urzędowej. Wspomniany komisarz Kazalski po kilka godzin konferuje z prusakami w swoim gabinecie, a do ludności polskiej odnosi się brutalnie i z niechęcią. W biurze jego pracują: jego żona, jego córka, jego synek a może i woźny jegokumoter.

Szkolnictwo przeważnie jak biurokracya sprusaczone i familijnie z endecyą broni swojej pozycyi; głównym instrumentem pedagogiki jest kułak. Nauczyciele to byli hakatyści i renegaci, którzy poprzednio publicznie wypierali się polskości. Taki kierownik 4-kl. szkoły Kantorski, członek Kriegsvereinu, chodzący w takiejże czapce, energiczny germanizator biorący Ostmarkenvereinzulage, denuncyant patryotycznych księży, został obecnie inspektorem szkolnym i cieszy się względami. Nauczyciel 1-kl. szkoły w Jutrosinie, Wieśniewski nie znający języka polskiego został również inspektorem. Nauczyciele 1 kl. szkół wiejskich zostają powoływani na kierowników szkół wydziałowych w Poznaniu, gdy nauczyciele z egzaminem wydziałowym z Galicyi muszą przeprowadzić praktyczną lekcyę próbną i składać specyalny egzamin.

Chłopstwo zahukane daje się strzydz i wodzić jak barany. Do sierpnia br. płacono mu za 100 kg zboża 52 marek, gdy wszystkie artykuły pierwszej potrzeby tysiące procent stały wyżej. Rząd naturalnie wielkopolski robił na tem znakomite interesa, sprzedając ie np. do Małopolski po wygórowanych cenach.

Na tej samej takcye oparte było tworzenie zachodniej armii rezerwowej; więc wprost wydawali „generałowie", „majorzy", „kapitanowie" rozkazy i wezwania na zbiórki i ćwiczenia, niepokojąc i odrywając robotników i rolników od pracy. W tym celu fabrykowano plotki o niemcoch, gdy front tej armii miał być zwrócony gdzieindziej. Stwierdzić trzeba, że Poznańskie jest kuźnią wszelkich plotek i intryg przeciw naczelnikowi państwa i rządowi warszawskiemu.

Separatyzm poznański zagraża więc kulturze polskiej i stawia jej tamę rozwoju, jest dalej niebezpiecznym eksperymentem zlewania się w tej dzielnicy żywiołu polskiego z prusactwem i możliwych komplikacyi wewnętrzno i zewnętrzno politycznych. Szczególniej utrudnia należyte funkcyonowanie naczelnego i centralnego aparatu rządowego. Wobec tego dążyć należy do bezwłocznego zjednoczenia dzielnicy poznańskiej z resztą Rzeczypospolitej Polskiej; do zupełnego lania się całego żywiołu polskiego, a zarazem do zatarcia znamion zakaźnych wywoływanych ujemnym wpływem kultury zoborczej. Dodatnie nabytki same przez się potrafią się zachować i zostanie dość miejsca do indywidualnego rozwoju danej okolicy zamieszkałej przez szczep lechicki, wchodzący w skład Państwa polskiego.

J. T.

—ooo—

Wiec zwołany przez endecyę uchwala rezolucyę PPS

Onegdaj w sali teatru Powszechnego przy ul. Żelaznej w Warszawie, odbył się wiec zwołany przez Związek lud.-narodowy.

Ale nie wiodło się tym razem endekom. Zaledwei zabrał głos redaktor osławionej „Dwugroszówki" rozpoczynając od ataku na Naczelnika Państwa, sala zawrzała oburzeniem. — Okrzyki: precz z endecyą! precz z Dmowskim! niech żyje Naczelnik Państwa! nie pozwoliły redaktorowi dojść do głosu i musiał opuścić mównicę. Po nim szczęścia zapragnął spróbować p. Stanisław Grabski. I o dziwo! Pan Grabski, pragnąc widocznie uniknąć losu niefortunnego swego przedmówcy, prezdzierżgnął się na czas swego przemówienia w demokratę(!) prawięc o konieczności demokratycznego pokoju, o tem, że Polak nie może zajmować ziem, nie będących etnograficznie polskiemi, że Polska nie powinna wtrącać się w wewnętrzne sprawy Rosyi:

„Niech bolszewicy rządzą sobie w Rosyi — słowa p. Grabskiego — jeśli naród rosyjski godz isię nai ch rządy"...

Ael na końcuszydło z worka wylazło, aczkolwiek nie śmiało: jeśli względy wojskowe i strategiczne będą wymagały, to nie możemy się krępować, i tereny potrzebny z tych względów powinny być włączone do Polski. Nie wspomniał tylok p. Grabski, jakie to tereny. A szkoda!

Nie sądzonem było jednak p. Grabskiemu opuścić wiecu „narodowego" bez przykrości. Bo oto pon im zabrał głos tow. Dąbrowski i wypomniał p. Grabskiemu oraz jegostronnictwu politykę wysługiwania się zaborcom. A kiedy wspomniał o hr. Bobrińskim i o złotej szabli dla carskiego generała Ruzskiego, p. poseł Grabski skoczył z krzesła, chwycił kapelusz i palto i, jak zmyty opuścił niezwłocznie salę.

Wiec, zwołany przez endecyę, stał się jednem wielkiem oskarżeniem przeciwko tejże endecyi: przypomniano im robotę Dmowskiego w Petersburgu i konszachty z Wittem za czasów rewolucyi 1905 roku, działanie na szkodę Polski w okresie rządu Moraczewskiego przez Komitet Narodowy w Paryżu. Przypomniano wreszcie i niedawn ąucieczkę do Poznaia, gdzie p. Dmowski gotował nowy rząd „narodowy" na wypadek zajęcia Warszawy. Nie mogąc słuchać słów prawdy, zaczęli powoli się usuwać ze sceny, redaktor „Dwugroszówki", a wreszcie i sam przewodniczący wiecu. eZbrani uchwalili rezolucyę następującą:

1) Zebrani na wiecu w dniu 5-tym września r. b. w sali teatru Powszechnegowyrażają hołd i uznanie żołnierzowi polskiemu, oraz wodzowi Naczelnemu Józefowi Piłsudskiemu za bohaterską obronę Warszawy.

Stojąc na stanowisku konieczności obrony Polski przed wszelkim najazdem, stwierdzamy, że jedynym celem rządu polskiego w obecnej chwili winno by! zawarcie pokoju demokratycznego, pokoju porozumienia na zasadzie samostanowienia o sobie narodów, mieszkających między Polską i Rosyą, albowiem moment dzisiejszy jest najodpowiedniejszy mdo zawarcia takiego pokoju.

2) Zebrani piętnują politykę reakcyjną endecyi, oraz R. Dmowskiego, który w momencie największego dla Warszawy i Polski niebezpieczeństwa uciekł z całą swoją kliką do Poznania z zamiarem stworzenia tam nowego rządu endeckiego i przeciwstawieniu jego rządu na wypadek zajęcia Warszawy rządowi warszawskiemu, oraz z zamiarem obalenia Naczelnika Pństwa.

3) Zebrani stwierdzają, że obecny rząd koalicyjny jest wstępem do objęcia władzy w Polsce przez tych, którzy własną krwią ofiarnie przelaną uratowali niepodległość Polski, t. j. przez chłopa i robotnika.

Niech żyje pokój demokratyczny! Niech żyje rząd robotniczo-włościański! Niech żyje socyalizm!

Wiec zakończono, po przyjęciu powyższej rezolucyi, odśpiewaniem „Czerwonego sztandaru" i „Na barykady".

Orwicz.

Pełnomocnik Wrangla w Warszawie

Do Warszawy przyjechał przedstawiciel generała Wrangla. Zwie się Makarow. Przyjechał zdaje się po to, ażeby wybadać, czy Polska nie weszłaby w sojusz z jego szefem, ażeby wspólnie obalić bolszewizm. Wobec warszawskiego korespondenta „Daily Expressu" wyraził się, że Polska przekona się, iż stałego pokoju z bolszewikami nie uzyska; dalej oświadczył, że Wrangel zdecydowałby się wejść w układy i z Petlurą, byle wytworzyć jak najliczniejszy front przeciwbolszewikom. Poczynił on już kroki, ażeby chłopi uwierzyli, że na dogodnych warunkach otrzymają ziemię. Gdy posuniemy się naprzód — miał rzec ów gen. Makarow — będziemy unikali „białego teroru" i dawniejszych błędów, a kierowali się demokratycznemi zasadami praworządności.

To ostatnie zdanie jest wcale **charakterystyczne**. Obecnie pp. Makarowy **przyznają się, że ich armia uprawiała „biały teror"** — ponieważ jednak taka taktyka spowodowała, że za ich plecami wnet wybuchały powstania, które pociągnęły za sobą ciężkie dla nich klęski, zapewniają siebie i innych, iż będą na tym punkcie w przyszłości powściągliwi.

Wierzymy, że Wrangel z musu chciałby spróbować „robić demokratę"; jest może na tyle sprytny, że rolę tę potrafiłby do czasu odegrać, ale jego armia, przyzwyczajona do metod nahajkowych, nie da swej „szerokiej natury" utrzymać w karbach „praworządności".

Co do twierdzeń Makarowa, iż bolszewikom ufać nie można, nie są one wręcz pozbawione prawdy: Moskwa z Polską rokuje o pokój, a równocześnie jej sprzymierzeńcy Litwini, napadają na armię polską komplikując sprawę. Ale uzasadnione nawet powody do podejrzliwości nie mogą nas uprzedzać i zrażać do usilnego starania się o pokój. **Bo pokój jest koniecznością dla kraju.** Składa się na to i groźna sytuacya ekonomiczna i nieustanny, tragiczny ubytek młodzieży i ludzi w kwiecie wieku. I potrzeba zejścia z oczu — entencie.

Tak jest: wszystkie państwa nowopowstałe lub nowopotrojone zdołały w ogromnym stopniu wyemancypować się z pod ciągłych przestróg, nakazów i zakazów ententy. Utonęły w „szarzyźnie" życia spokojnego.

My pławimy się we krwi i na nas spoczywa zaciekawienie, jak na jakichś gladyatorach i to nas oklaskują, to nas wygwizdują. I wielcy dyplomaci z lóż i ubożsi widzowie z galeryi — każdy ma nas ciągle na języku, każdy uważa, że do jedynego dziś spektaklu wojny ma prawo się wtrącać.

A wiadomo, jak na tem wychodzimy:

Nawet oficyalna Francya, która nas odznaczyła dekoracyą „drutu kolczastego" w dowód gorącego uznania — oderwała nam za zgodą Anglii i Włoch cały pas Cieszyńskiego, gdy tylko nam się noga pośliznęła.

A tu przychodzi wysłannik Wrangla i chce, aby Polska swoje losy wiązała z jego przedsięwzięciem. Byliśmy druty, mamy być — knuty. Śmieszne żądanie!

Niech się w kotle rosyjskim co chce warzy — nam nic do tego.

I rzecz zabawna: endecy wzdychający i z właśnych zastarzałych nawyknień i z chęci podchwycenia każdego podmuchu rządowo-paryskiego — silną „odrodzoną" Rosyą, właśnie w dniu pojawienia się Makarowa wystąpili z polemiką przeciw wybitnemu „odrodzeńcowi" Milukowowi, który oświadczył, że nawet w grodzieńszczyźnie i wileńszczyźnie „Rosyanie (sic) mają normalnie przeważającą większość, a jeżeli teraz jest to mniej widoczne, to dlatego, że ludność prawosławna masowo stamtąd uszła była w głąb Rosyi.

Przy tej okazyi p. Milukow **beszta nawet apostoła Rosyi odrodzonej Dmowskiego,** zarzucając mu, że **„fałszuje świadomie"** statystykę.

A endecy opowiadali dziwy o tem, jak to „odrodzona" Rosya zgodzi się, gdy jej to wyklarują na linię Dmowskiego. Tymczasem p. Milukow wypomina nawet, że i Chełmszczyzna zmieniła swój wygląd, gdyż około 80 proc. prawosławnych wyemigrowało do Rosyi.

W olbrzymim artykule „Gazeta Wieczorna" zbija wywody Milukowa, a artykuł ma w nagłówku cyfrę: I. Więc będą jeszcze ciągi dalsze.

Czy to nie ciekawe, że p. Milukow występuje dziś — gdy „odrodzona Rosya" jest ledwo legendą, w którą jedna tylko Francya wierzy, **zaczepnie** nawet wobec endeków, podkreślając **rosyjskość** ziem białoruskich, Wołynia i Podola. I czy nie zabawny to zbieg okoliczności, że właśnie, gdy „Gazeta Warszawska" ujęła się za swoim zmaltretowanym wodzem — wpadł p. Makarow do Warszawy, aby robić reklamę „odrodzonej Rosyi".

Wierzymy, że p. Makarow sojuszowego targu absolutnie nie ubije. Jego obecność w Warszawie da tylko bolszewikom materyał do układania radiów, mających na celu okompromitowanie Polski w lewicowych sferach Zachodu. Jest to wizyta zatem, bez której chętnie byśmy się obeszli...

Wiadomości polityczne

ZATARG SEKT W MEZOPOTAMII.

W liście otwartym do „Times'a" major Tyler daje ciekawy przyczynek do panujących obecnie w Mezopotamii stosunków.

Celem należytej ich oceny za czasów tureckich należy przedewszystkiem pamiętać, że, gdy Turcy są „sunnitami", miejscowa ludność Mezopotamii o w znacznej ilości „sziahy" stanowiący 90 proc. mieszkańców. Urzędnicy arabscy rządu tureckiego byli przeważnie sunnitami; sziahowie zaś trzymani byli zdala od zarządu własnego kraju, zarówno przez Turków, jak i przez przepisy religijne. Główny mużtanid sekty sziahów zajmuje śród wiernych stanowisko, równające się stanowisku papieża i uważany jest przez nich za namiestnika Boga na ziemi, od którego otrzymuje bezpośrednio władzę, wszelka zaś władza doczesna uważana jest za bezprawną.

Przewaga sunnitów nad sziahami sprawiła, sprawiła że odmawiano tym ostatnim różnych praw, nie dopuszczano ich, między innemi, do kształcenia się, tak, że, gdyby nawet skłonni byli przyjąć stanowiska urzędowe, nie możnaby znaleźć dostatecznej ilości sziahów wykształconych mogących obowiązki podjęte wykonywać. Sunnici, postępowaniem swojem wywołali nienawiść w sziahach, których gnębią i szykanują na każdym kroku, sami zaś żywią urazę do rządu angielskiego za to, że, pozbawiając ich udziału w obronie i administracyi kraju, odbierają im możność bogacenia się kosztem upośledzonych sziahów.

Ostatnie zaburzenia nad Eufratem wynikły w znacznej mierze z intryg sunnitów, śród nieuświadomionej i łatwowiernej ludności, „o umysłowości z XVI-go wieku, w której powstał zupełny zamęt, pod wpływem najnowszych haseł mężów stanu wieku XX."

Dla Araba z nad Eufratu „samostanowienie" jest równoznaczne z uwolnieniem od niemiłego obowiązku płacenia i swobodę mordowania i ograbiania słabszych. Liga Narodów wydaje mu się jakąś nieokreśloną władzą, która, jak święcie wierzy, stanie między nim a rządem Mezopotamii i nie dopuści do ukarania go, gdy popełni przestępstwo.

Takie są źródła i przyczyny obecnego ruchu w Mezopotamii, który, zdaniem majora Tylera, zupełnie mylnie ochrzono mianem „narodowego".

Według doniesienia „Daily Express" rząd postanowił wprowadzić radykalną reformę w swojej polityce w Mezopotamii, znaczne siły wojskowe, stojące obecnie załogą w kraju, będą wycofane, jak również liczni urzędnicy, wysłani tam, celem zorganizowania administracyi cywilnej. Przyznaną będzie Arabom autonomia, w takiej formie, jaką sami oznaczą, ale kilku administratorów brytańskich zostanie im dodanych jako doradców. Celem zaprowadzenia tego nowego porządku rzeczy wysłano do Bagdadu sir Percy Coxa, b. ministra w Teheranie.

Pokrzywdzenie Małopolski przy podziale węgla

Wczoraj w sali posiedzeń magistratu krakowskiego odbyła się Rada dzielnicowa węglowa pod przewodnictwem insp. państw. urzędu węglowego radcy Kukacza. W Radzie wzięli udział z Krakowa wiceprez. Sare i dyrektor gazowni miejskiej Seifert, ze Lwowa wiceprez. Schleicher i Stahl, dyrektor elekt. Tomicki, wicedyr. gazowni Żabecki, dalej reprezentanci min. handlu Drzymuchowski, Krasuski, insp. Łachuta, przedstawiciel Tarnowa prof. Wojciechowski, przedstawiciel małopolskiego związku fabrycznego dr Elters, przedstawiciel Sląska Cieszyńskiego radca Czapliński, imieniem wielkiego przemysłu dr Merz i szereg reprezentantów związków przemysłowych. Obradowano nad postulatami poruszanymi na państwowej Radzie węglowej w Warszawie. **Rada dzielnicowa założyła protest przeciwko cenom węgla i całej węglowej polityce rządu, dzięki której państwo utrzymuje znaczne zyski ze szkodą przemysłu rodzimego oraz ludności.**

Rada państwowa węglowa dnia 4 b. m. ustaliła na październik następujące ceny: węgiel gruby górnośląski tona 1520 Mk, z zagłębia dąbrowskiego tona 1265 Mk, z zagłębia krakowskiego tona 1080. Mk; **dla celów opałowych rząd ceny te obniżył bez względu na pochodzenie na 970 Mk za tonę,** wobec czego opust na tonie węgla najlepszego, górnośląskiego wynosi 550 Mk, dąbrowskiego 275 Mk, krakowskiego tylko 110 Mk. Poznańskie dostało tylko węgiel górnośląski, a więc ma największy opust. Kongresówka dostaje częścią węgiel górnośląski, a częścią węgiel zagłębia dąbrowskiego, podczas gdy **miasta w Małopolsce otrzymują tylko węgiel krakowski, który pod względem kalorycznym jest najgorszy, gdy tymczasem opust wynosi tylko 110 Mk.** Jestto olbrzymie pokrzywdzenie Małopolski, które im dalej na wschód, tembardziej potęguje się. Cierpi na tem szczególnie Lwów, któremu przed wojną węgiel krakowski ze względu na drogi adres przesyłkowy nie kalkulował się. Ta niesprawiedliwa obniżka węgla może być jedynie złagodzoną przez obniżenie cen obliczonych na podstawie kalorycznej.

Łączy się z tem ciężkie położenie przemysłu gazowego. Gazownie dostarczają gazu do gotowania i dla przemysłu, gdy tymczasem muszą płacić za węgiel cenę najwyższą, jak naprzykład z zagłębia karwińskiego 1080 Mk za 1 tonę, ze Sląska Górnego 1520 Mk za tonę. Z drugiej strony gaz, który wytwarzają gazownie, muszą sprzedawać po cenie konkurencyjnej, obniżając ceny w stosunku do węgla tańszego, oddawanego dla gospodarstw domowych. Sprowadzi to milionowe straty dla gazowni, które są własnością miast, gdy tymczasem sfery miarodajne zapoznają ważność tej gałęzi przemysłu, która po odpadnięciu rewiru węglowego na Sląsku Cieszyńskim, jest jedynym dostawcą koksu, smoły pogazowej, ważnego materyału surowców przy fabrykacyi składników wybuchowych, barwiku dla przemysłu dekstylnego i amoniaku dla rolnictwa. Wszystkie rządy popierają przemysł gazowy, gdy tymczasem u nas nie ma zrozumienia jego ważności. A polityka cennikowa węgla zabija cały przemysł węglowy.

—ooo—

Przegląd społeczny

Warsztatowcy kolejowi z Krakowa i Woli Duchackiej na wspólnem posiedzeniu w dniu 2 bm., po przemówieniu kol. Jamroza uchwalili gremialnie przystąpić do PPS, wzywając warsztatowców krakowskiego okręgu dyrekcyjnego do pójścia za tym przykładem.

Konferencya robotników chemicznych (grupa krakowska), która się odbyła dnia 2 września, wybrała następujący zarząd organizacyi: Kania Wojciech, przewodniczący, Kozłowska Anna, sekretarka, Pankowa Stanisława, kasyerka, Mandecki Jan, Sewiołek Leon, Zawieja Władysław, Turcza Tomasz; komisya kontrolująca: Orzechowska Antonina, Heilmannówna Stefania, Kowalczykówna Adela. — Zarząd organizacyi chemicznych zawiadamia swoich członków, że dyżury w stowarzyszeniu będą pełnić członkowie zarządu codziennie od godziny 7—8 wieczór, a w niedziele i święta od godziny 10—12 rano.

Zapobieżenie brakowi mieszkań

Z poważnej strony otrzymujemy następujący projekt:

Drożyzna placów i materyałów budowlanych przyczyniły się przedewszystkiem do zaprzestania wznoszenia nowych domów. Jest jednak sposób uniknięcia nietylko następstw drożyzny placów, lecz nawet uzyskania nowych mieszkań zapomocą użycia mniejszej liczby materyałów budowlanych. Nowe mieszkania możnaby zatem uzyskać w krótkim czasie, nawet w ciągu dwu miesięcy, kosztem znacznie niższym a nadto zapobiedz bezrobociu i upadkowi przemysłu budowlanego.

Oto w Krakowie przy placach, szerszych ulicach, naokoło plantacyi stoi około tysiąc domów, na których z całą łatwością możnaby wznieść jeszcze jedno lub nawet dwa piętra o lekkiej budowie, choćby nawet za pomocą tak zwanych pruskich murów.

Domy te są przeważnie własnością zamożnych ludzi. Przy dobrej woli mogliby oni z łatwością przebudowy tego rodzaju uskutecznić, podnosząc ogromnie watość swych domów i zarabiając na czynszu, który w tym wypadku nie podlega obecnemu ograniczeniu wynikającemu z ustawy o ochronie najemców.

W pewnych wypadkach istniejąca w Krakowie ustawa budowlana możeby sprawiała trudności podobnym nadbudowom. Potrzeba jednak mieszkań jest tak gwałtowną z uwagi na zdrowie duchowe i cielesne ludności oraz życie rodzinne, a brak ich tak ciężką klęską dla niej, że czynniki ustawodawcze bez trudności zgodziłyby się na jej zmianę, odpowiadającą nieodzow...ym wymaganiom czasu. Tem snadniej na to liczyć należy, że ustawa ta od dawna już jest przestarzałą, a trudności, o których mowa będą trwały jeszcze długie lata.

Koszta budowy zwiększają też opłaty gminne za składanie materyałów budowlanych na ulicach uporządkowanych. Otóż należałoby nietylko na pewien czas zawiesić te opłaty, które gminie zresztą małe dochody przynoszą, tak dla nowych budowli jak i dla przybudówek. W danym razie mogłaby gmina celem przyspieszenia budowy uchwalić, że składanie materyałów na ulicy przez dwa miesiące jest wolne od tej opłaty, a ściągnie się ją za cały czas, jeżeliby budowa trwała dłużej.

Na nadbudowach tych gmina zyskałaby tylko, gdyż zmniejszyłyby się jej wkłady na kanalizacyę, wodociągi i uporządkowanie ulic. Zakłady zaś miejskie jak gazownia, zakład elektryczny, tramwaj, dawałyby większe dochody, albowiem nie trzebaby zakładać nowych rur gazowych, przewodów elektrycznych, torów tramwajowych, gdyż istniejące już byłyby lepiej wyzyskane.

Że budowy nowych piąter są korzystne dla właścicieli domów dowodzi, iż dokonywuje tychże kilka w dzielnicy Kazimierzowskiej i na ulicy Dietla. Jest to jednak kroplą wody w morzu. Gdyby zaś przynajmniej pięćset domów zaopatrzono jeszcze w jedno piętro, powstałoby ze 2.000 nowych mieszkań. Korzyści właścicieli, robotników budowlanych, dochodów miejskich a nadewszystko ku uszczęśliwieniu i zdrowiu tysięcy bezdomnych.

Wiadomo przecie i laikom, że im dom ma więcej piąter tem jest intratniejszy, gdyż budowa każdego wyższego piętra mniej kosztuje. Dlatego to w Ameryce buduje się w większych miastach owe sławne drapacze nieba, a nie słyszymy, aby zamieszkujący je byli mniej zdrowi lub szczęśliwi od mieszkających w domach niższych. Nasze zaś rozpaczliwe stosunki mieszkaniowe zmuszają wprost (w braku innych środków do chwycenia się tego sposobu pomnożenia liczby mieszkań.

Właścicieli domów powinna zachęcić do tego możność pobierania wyższego czynszu od nowych mieszkań i dwunastoletnie zwolnienie od podatku domowo-klasowego. Troskliwy rzeczywiście o dobro ludności rząd jak również gmina znajdą oprócz podanych jeszcze inne środki zapobieżenia klęsce coraz dotkliwszej, jaką grozi społeczeństwu naszemu brak dachu nad głową dla tysięcy najbiedniejszych jego członków. Szkoda tylko, że upływające lato tak sprzyjające budowom wszelkim kończy się bez wyzyskania okrzyści, jakie dawało. Tysiące rodzin byłoby lżej przeżyło ciężką zimę, jaka je znowu czeka, a nędza ludzka nie dopominałaby się w tak groźny sposób oswoje prawa do życia, jak tego jesteśmy świadkami. O tem niech pamiętają tak ci, których najważniejszym obowiązkiem jest myśleć nad sposobami i przeprowadzeniem zmniejszenia tej nędzy, jak ci, którzy mają w ręku dostateczne środki, aby ją choć częściowo usunąć. Powinni to uczynić póki czas we własnym dobrze zrozumianym interesie. Nie można bowiem dość usilnie przypominać, że dzisiaj pomruki tłumu nie przycichają, lecz ze słowa powstaje czyn, jeżeli powołani nie przystąpią na czas do działalności dodatniej. Lud nie żąda dzisiaj chleba i zabawy, lecz pracy i dachu nad głową. Dajcie mu je, a będziecie spokojni o jutro narodu.

KRONIKA

Kraków, 8 września.

Luendeki chorują

Z powodu „słabego zdrowia“ wystąpili z Komitetu Obrony Państwa pp. Maryan Starzewski (endek) i inż. Mianowski (klerykał).

Zabudowywanie placu kolejowego

Troską zarządów kolejowych są place przed dworcami kolejowymi, aby je o ile możliwe rozszerzać, gdyż wymaga tego bezpieczeństwo publiczne. W ty mcelu nietylko powiększa się te place, lecz nawet stwarza osobne dostępy do nich dla odjeżdżających i przyjeżdżających. — U nas inaczej, gdyż jak wszędzie tak i tu największą rolę odgrywainteres pojedynczych osób a nie ogółu. Plac przed dworcem krakowskim jest bardzo szczupły. Za czasów austryackich odstąpiono od zamiaru rozszerzenia tegoż przez przymusowe wykupno ogrodu naprzeciw leżącego, albowiem miano przystąpić do budowy nowego dworca.

Stan polskich finansów nie pozwoli na to jeszcze długie lata, dlatego przystąpiono do rozszerzenia budynku dworcowego zapomocą przybudówek. Zmniejszają one ten plac znacznie, a ruch nan im utrudniały już dawniej dwie budki przed nim stojące. Mimo to dyrekcya kolejowa pozwoliła na postawienie trzeciej. Miliony, które zarabiają właściciele dotychczasowych budek złakomiły kogoś, że postarał się również o budkę i mimo opisanego wyżej stanu rzeczy pozwolono na to. Ograniczenie ruchu kolejowego na kilka pociągów dziennie sprawia, że liczba przejezdnych oraz dorożek, samochodów, wózków zwiększa się o pewnych porach tak dalece, iż trudno się wydostać z tego kłębu pieszym, a cóż dopiero pojazdom. Stosunki te grożą niebezpieczeństwem zdrowiu a nawet życiu, przekleństwa, wyzwiska, kłótnie fiakrów, szoferów i t. d. wywołane ciasnotą miejsca napełniają powietrze, a dyrekcya kolejowa od zielonego biurka pozwala na dalsze obcięcie tego placu. W interesie ludności byłoby koniecznem, aby magistrat zażądał nietylko zastanowienia budowy trzeciej budki lecz i zniesienia już istniejących. Jest to potrzebne nietllko ze względów już wyżej przytoczonych, lecz również dlatego, że sprzedawcy w tych budkach, korzystając z pośpiechu i przymusowego położenia przejezdnych dopuszczają się niesłychanego zdzierstwa, czego krążący bezmyślnie obok nich policyanci nie widzą lub widzieć nie chcą.

Wpisy do Miejskiej szkoły gospodarczej (ul. Pędzichów l. 13) odbędą się w dniach 11, 13 i 14 września od godz. 10—12 przed poł. i od 4—6 po południu, a) na jednoroczny kurs uczenic zwyczajnych, b) do dwuletniego seminaryum gospodarczego. Kandydatki z wykształceniem pedagogicznem lub egzaminem dojrzałości szkół średnich mogą otrzymać patent na nauczycielki szkół gospodarczych po 10 miesięcznym kursie.

Ukończenie sprzedaży cukru za lipiec. Magistrat krakowski zawiadamia, że sprzedaż cukru za lipiec br. kończy się z dniem 10 września br. Konsumy i sklepy rejonowe mają złożyć zrealizowane kupony z powyższego okresu we właściwych biurach chlebowych do dnia 13 września br. włącznie.

Zakaz płukania jarzyn w t. zw. płuczkach. Z powodu szerzenia się w mieście epidemii czerwonki magistrat krakowski najsurowiej zakazuje płukania jarzyn w t. zw. płuczkach (Młynówce) w dzieln. XIV, XV i XVII pod zagrożeniem karami.

Z teatru „Bagatela“. Dzisiaj z okazyi święta dwa odbędą się przedstawienia w „Bagateli“. Po południu wesoła farsa „Czy jest do oclenia“, wieczorem zaś cieszący się takiem powodzeniem „Tajfun“ z pp. Elsnerówną i Brydzińskim w głównych postaciach sztuki. „Dobrze skrojony frak“ pojawi się jeszcze jutro wieczorem.

Premiera w „Nowościach“. Operetka L. Aschera „O czem dziewczęta marzą“, ostatnia nowość wystawiona z wielkim nakładem kosztów i starań, będzie clou tegoczesnego sezonu. Wspaniałe stylowe, krakackie kostyumy sprawione zostały specyalnie przez dyrekcyę do tej operetki. P. L. Rogińska, znakomita śpiewaczka, która w tak krótkim czasie zdobyła uznanie całej publi-

Z sali sądowej

Kraków, 8 września.

Sądy doraźne

W sądzie wojskowym przy ul. Montelupich przed trybunałem doraźnym, któremu przewodniczył podpułkownik dr. Szafrański, odbyły się rozprawy przeciw Stefanowi Łachowi, szeregowcowi 2 dyw. lotniczego, Wojciechowi Szumilasowi szeregowcowi 12 p. p., Stefanowi Kubickiemu, szeregowcowi 11 p. p. i Franciszkowi Prorokowi, szeregowcowi 12 p. p., oskarżonym o zbrodnię dezercyi. Sprawy Szumilasa, Proroka i Łacha odesłano do zwykłego postępowania, sprawę zaś Kubickiego odroczono do czwartku, celem przesłuchania świadków. Oskarżał major Kolaukiewicz. Bronili oskarżonych: adw. dr. Mikiew...z, adw. dr. Rosenzweig, adw. dr. Druks i adw. dr. Birnbaum.

Okrutny ojciec i szajka włamywaczy

W sądzie okręgowym karnym przed ławą przysięgłych w Krakowie ukończyła się wczoraj rozprawa przeciw Strychalskiemu i jego wspólnikom, oskarżonym o szereg kradzieży strychowych, a nadto Hołota o zamordowanie swojego dziecka. **Trybunał** na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych **skazał Jana Hołotę na 6 lat** ciężkiego więzienia, **Władysława Strychalskiego na 3 lata** ciężkiego więzienia, a **Stanisława Kacołę na 1 rok i 10 miesięcy** ciężkiego więzienia.

Nieudała nagonka

W żupie solnej w Wieliczce przez pomyłkę pobrał kierownik rozdziału aprowizacyi wyższą cenę za tytoń. Skorzystali z tego klerykali i zrobili doniesienie, które dostało się w ręce sędziego Smagowicza, który zasądził kierownika rozdziału aprowizacyi, pannę przeznaczoną do rozdziału i sześciu delegatów Rady robotniczej we Wieliczce za lichwę na karę aresztu po jednym miesiącu. Towarzysze nasi wnieśli odwołanie, na skutek którego 4 bm. odbyła się przed sądem apelacyjnym w Krakowie rozprawa, przy której sąd apelacyjny zniósł wyrok zasądzający i polecił innemu sędziemu przeprowadzić ponowną rozprawę. Bronili tow. dr. Rosenzweig i dr. Altendorf.

Od wydawnictwa „Naprzodu“

Ponieważ nowa umowa cennikowa drukarzy krakowskich wyklucza pracę w święta, przeto odtąd **„Naprzód“ w dni poświąteczne wychodzić nie będzie.**

Ze względu na święto, przypadające na środę, 8 bm., **najbliższy numer „Naprzodu“ wyjdzie w piątek, 10 bm.** o godz. 6 rano, z datą dnia następnego.

Rozpowszechniajcie „Naprzód“!

...zności, oraz p. St. Marjański, nowozaangażowany tenor warszawski, wystąpią w rolach głównych, a ponadto pp. K. Józefowiczowa, E. Pilarski i nowy a już ulubiony komik St. Woliński. W akcie 2-gim odtańczy M. Nadieżdina stylowy taniec asyryjski. Orkiestrę prowadzi kapelmistrz J. Wiehler, reżyserye prowadzi sam dyr. Pilarski. Premiera graną będzie ostatecznie we czwartek 19 b. m. Bilety już do nabycia w magazynie Rudnickiego, linia A-B 44.

Egon Petri wystąpi w piątek dnia 17 b. m. w miejskim teatrze im. J. Słowackiego. Będzie to pożegnalny koncert tego sławnego pianisty, który, zatrzymany wskutek wypadków wojennych w naszym kraju, przenosi się obecnie zagranicę do Szwajcaryi, by w konserwatoryum bazylejskim objąć posadę profesora gry fortepianowej na najwyższym kursie mistrzowskim. Kilkuletni pobyt Egona Petriego w Krakowie zapisał się trwale w naszej pamięci. Koncerty jego były zawsze ozdobą sezonów koncertowych i zgromadzały tłumy publiczności. W pożegnalnym koncercie główną część programu zajmie obok kompozycyi Bacha, cały szereg innych dotąd w Krakowie niewykonywanych. Bilety są już do nabycia w kasie dziennej teatru.

Dwuletni kurs dramatyczny miejski, obejmujący całokształt nauki, niezbędny dla artysty dramatycznego, rozpoczyna nowy rok szkolny dnia 1 października br. Najwybitniejsze siły fachowe zostały zaproszone do objęcia nauki na kursie. Bliższe szczegóły o planie naukowym na obu latach kursu zostaną ogłoszone w dniach najbliższych. Wpisy na pierwszy i drugi rok „Dwuletniego kursu dramatycznego" przyjmuje od dnia 9 września jego kierownik, prof. Józef Wiśnoiwski, codziennie między godz. 11—1 przed południem w kancelaryi swojej w miejskim Teatrze Powszechnym (ul. Rajska 12).

Wpisy do szkoły wydziałowej im. św. Floryana połączonej z cztero-klasową odbywać się będą w dniach 11, 13 i 14 września od godziny 9 do 12, w budynku przy ul. Szlak 7.

O szpiegostwo i dezercyę. Wczoraj dostawiono z granicy czesko-słowackiej do sądu wojskowego w Krakowie trzech młodych ludzi podejrzanych o szpiegostwo na rzecz Czech i współudział w fałszowaniu banknotów czeskich. Nadto dostawiono z granicy czesko-słowackiej N. Rosenberga, który jako dezerter zaopatrzony w fałszywy paszport czeski usiłował umknąć za granicę, jednak wpadł tuż przy przejściu pasa granicznego w ręce władz polskich. Oddano go pod sąd doraźny.

Orgie rzeźników, masarzy i piekarzy. Państwowy urząd walki z lichwą stwierdził, że niektórzy rzeźnicy i masarze podwyższają ceny towaru dowolnie, nie trzymając się zupełnie cennika ustanowionego przez magistrat. Szczególnie drobni masarze paskują w niemożliwy sposób. W niedalekiej przyszłości państwowy urząd walki z lichwą ustanowi stałe kontrole na placu Aryańskim, w jatkach dominikańskich i innych sklepach, które będą czuwać nad uregulowaniem cen. Tak samo postępują nasi panowie piekarze, którzy podwyższają codziennie ceny chleba. Pociągnięto do odpowiedzialności Morgenbessera piekarza przy ul. Zwierzynieckiej, oraz Zippesa z Grzegórzek, który sprzedaje po cenach paskarskich chleb z robakami.

Tajemnicze zniknięcie córki dyrektora magistratu krakowskiego. Jak się dowiadujemy, przed kilku tygodniami bawiąca z rodzicami na wsi koło Strzyżowa, córka dyrektora magistratu krakowskiego, wyszła na spacer i dotąd nie powróciła. Wszelkie poszukiwania za zaginioną nie dały żadnego rezultatu. Zachodzi obawa, że utonęła w Wisłoku, gdyż natrafiono na ślady jej bucików nad tą rzeczką.

Okradzeni sierżanci. Józef Włoszyński i Andrzej Jelonek z Ludwinowa skradli wspólnie sierżantom komp. wartowniczej w Jabłonnie Antoniemu Jakubowskiemu i Maksymilianowi Łyczakowi, różne rzeczy wartości 50.000 marek. Część rzeczy policya odebrała, z resztą zaś skradzionych rzeczy Włoszyński i Jelonek zbiegli w kierunku Warszawy.

Kary na paskarzy. Państwowy urząd walki z lichwą, skazał Barucha Monderera przy ul. Krzyża l. 22 za nabywanie kaszy jeczmiennej i sprzedawanie jaj po cenach paskarskich na grzywnę 10.000 marek, lub 2 tygodnie aresztu. — Benjamina Naftalego Spirę za brak cennika, skazano na grzywnę w kwocie 1500 mk, albo 10 dni aresztu.

Kradzież kieszonkowa. Do policyi krakowskiej doniosła wczoraj Rozalia Florek ze Lwowa, że na rynku skradziono jej z torebki ręcznej portfel z 4000 marek i papierami.

Z POLSKI

Zmiana adresu. Generalny Inspektorat armii ochotniczej komunikuje, że biura jego zostały przeniesione z ul. Szucha na ul. Polną 46 (gmach szkoły Rontalera) za wyjątkiem biur oddziału II, które będą się mieściły w gmachu Uniwersytetu.

Pobory wojskowe robotników naftowych. Na konferencyi odbytej dnia 7 bm. w zachodnio-małopolskim Związku rafineryi nafty w Krakowie w obecności przedstawicieli rafineryi nafty przy współudziale tow. Topinka, sekretarza Związku metalowców powzięto następujące uchwały co do świadczeń odnośnie do pełniących służbę wojskową robotników. Ochotnicy żonaci lub wdowcy mający dzieci, otrzymają całe przypadające na rodzinę pobory konsumowe, oraz 50 prc. swoich poborów w gotówce, obliczonych na podstawie 25 szycht roboczych miesięcznie. Ochotnicy kawalerowie utrzymujący rodzinę (na podstawie ostatniej umowy), będą traktowani jako żonaci. Przy wszystkich zostaje powołany do służby wojskowej robotnik wykreślony na czas pełnienia tej służby z listy aprowizacyjnej. Rodziny powołanych do służby wojskowej robotników po 6 lipca br. otrzymają całą przypadającą aprowizacyę z wykreśleniem pełniącego służbę wojskową i 33 prc. poborów, według powyższej normy. Powołani kawalerowie, nie utrzymujący nikogo, nie otrzymają żadnych świadczeń. Pod słowem pobory rozumie się płacę zasadniczą, dodatek mieszkaniowy i rodzinny. Prawo do wyżej wymienionych poborów mają robotnicy z rafineryi nafty: Glinika Maryampolskiego, Jasła, Jedlicz, Krosna, Libuszy, Limanowej, Trzebini i Ustrzyk.

—ooo—

Z ZAGRANICY

Strejk teatralny w Wiedniu. Z powodu różnic cennikowych między związkiem artystów a dyrektorami teatrów uchwalili w niedzielę aktorzy rozpocząć strejk na razie w czterech teatrach. Na popołudniu w teatrach zapowiedziane były przedstawienia, które musiano odwołać. Do strejku przyłączyli się także kasyerzy teatrów tak, że publiczności nie zwrócono zapłaconych z góry pieniędzy za bilety. O ile związek dyrektorów nie spełni żądań, strejk obejmie wszystkie teatry prywatne. Wprawdzie dyrektorzy grożą, że nie ustąpią, spodziewają się jednak, że rząd będzie interweniował na korzyść artystów i zmuszą dyrektorów do koncesyi

—ooo—

Teatr im. Jul. Słowackiego.

Środa: „Kiliński" Bałuckiego.
Czwartek: „Ponad śnieg" Żeromskiego.
Piątek: „Kiliński" M. Bałuckiego.
Sobota (nowość): „Kolombina", sztuka w 3 akt. Krzywoszewskiego.
Niedziela: „Kiliński" M. Bałuckiego.
Niedziela wiecz.: „Kolombina" Krzywoszewskiego.

Teatr „Bagatela".

Środa pop.: „Czy jest co do oclenia".
Wieczór: „Tajfun".
Czwartek: „Dobrze skrojony frak".
Piątek: „Tajfun".
Sobota: „Dobrze skrojony frak".

Teatr powszechny.

Środa pop.: „Obrona Częstochowy".
Wieczór: „Chata za Wsią".
Czwartek: „Za dawnych dobrych czasów".
Piątek: „Za dawnych dobrych czasów".
Sobota: „Dzierżawca z Olesiowa".
Niedziela popoł.: „Chata za wsią".
Niedziela wieczorem: „Dzierżawca z Olesiowa".

Operetka w Nowościach.

Środa: Popołudniu „Czar walca" — wieczorem „Manewry jesienne" (występ L. Rogińskiej.
Czwartek: „O czem dziewczęta marzą", premiera, występ L. Rogińskiej.
Piątek: „O czem dziewczęta marzą", występ L. Rogińskiej.

Składki

Fundusz Robotniczy Obrony Państwa. Wykaz. 2. Do kasy obwodowego komitetu Rob. Obr. Państwa złożono: Związek okręgwy stow. spółdz. prac. kolejowych 25.000 mk., Solidarność, stow. pośredn. prac PKP. 5000 mk., Pracownicy biurowi magazynów Związku spółdz. kolej. w Skawinie 339 mk., pracownicy Związku okr. st. sp. kolej. w Krakowie 1869 mk., członkowie rady nadzorczej stow. spoż. „Naprzód" w Podgórzu 300 mk., razem 32.508 mk., robotnicy przy budowie prowadzonej przez p. Willmana Leona w Sierszy i w cementowni w Górce 745 mk., poprzednio wykazano 55.000 mk., ogółem 88.253 mk.

Dr E. Bobrowski.

Robotnicy budowlani w Krakowie na rzecz obrony państwa: W drugim tygodniu złożyli ofiary na rzecz obrony państwa robotnicy następujących przedsiębiorstw budowlanych: budowa Garbarni 910 mk., budowa Burzyńskiego 259 mk., Lamensdorf Sawicki 254 mk., Feldmana 194 mk. 75 fen., gimnazyum Podgórze 746 mk., „Zebud" dworzec 440 mk. 25 fen., Kleinbergera 337 mk., Rocka, Sebastyana 135 mk., Burzyńskiego koło parku 235 mk., Singer, teatr żydowski 150 mk., „Asbit" 103 mk., Peterka, Płaszów 197 mk., Hofmana, Podgórze 2394 mk., Dostal, ul. Wąska 626 mk., Jarosza, Klinika 975 mk., Singer, Brzozowa 249 mk., Mehl i Sp. 192 mk., Oberleder, „Tęcza" 223 mk., Burzyńskiego, Bonarka 122 mk., Stryjeński i Sp. 230 mk., Burzyńskiego, Dąbie 471 mk., Jarosza, Dębniki 175 mk., Jasiński, Wolska 54 mk., Struzik, Ludwinów 100 mk., Bigaja, Karmelicka 54 mk., Rocka, Brzozowa 28 mk., Oberleder, Długa 347 mk., Rock, Sebastyana 283 mk., Waśniewski, cieśle 145 mk., Stankiewicz, św. Jana 215 mk., „Wawel" za 1 i 2 tydzień 1380 mk., Jarosza, Dębniki 57 mk., Wojtyczko, Długa 509 mk., Torbe, Dwernickiego 35 mk., Imielskiego, Łobzów 80 mk., Imielskiego, Jagiellońska 281 mk., Hofmana, Wiślna 313 mk., Uderski i Sp., Trzebinia 140 mk., Struzika, Podgórze 51 mk., Romanowskiego 582 mk., Kraj. Zakład odzieżowy 331 mk., Półtorak St. 36 mk., Kopecki 36 mk., Czyżowski 36 mk., Bienias M. 36 mk., Jendral 18 mk., Janiga P. 18 mk., Dudziński 18 mk., Jamroz 40 mk., Opidowicz K. 20 mk., Stypuła 20 mk., Kotecki 20 mk. — Ogólna suma 14,909 marek.

K. Łapiński.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Towarzysze i Towarzyszki Podgórza! We środę, 8 września br. odbędzie się w myśl uchwały Wydziału krakowskiej Rady Robotniczej o godzinie 10 rano w sali Domu Robotniczego, Plac Serkowskiego 11 **Walne Zgromadzenie partyjne** z porządkiem dziennym: 1) Sytuacya polityczna; 2) Wybory; 3) Wnioski. — **Wstęp za okazaniem legitymacyi partyjnej.**

Dr Emil Bobrowski. Jan Jasiński.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.

Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).